

O dwóch krakowskich przedwojennych procesach separacyjnych

1. Poniższy tekst jest wynikiem kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Państwowym przy ul. Grodzkiej 52 w Krakowie w zespole akt Sądu Okręgowego w Krakowie (dalej: SO) za lata 1918–1945¹. Omówione poniżej przypadki dwóch sporów separacyjnych z wokandy krakowskiego SO, które wytoczono odpowiednio w roku 1921 i 1934, należą do wyjątkowych z kilku powodów.

Przypadki spraw separacyjnych, w których sąd pierwszej instancji oddalał powództwo, a sąd drugiej instancji uwzględnił apelację strony powodowej i orzekł separację, nie były częste². Natomiast procesy sądowe, w których orzekano separację dopiero w trzeciej instancji przed Sądem Najwyższym w Warszawie, należały do spraw absolutnie rzadkich. Zresztą przepisy austriackiej procedury cywilnej z 1895 r. (dalej: a.p.c.) obowiązujące w poaustriackiej części Polski pozwalały na taki rodzaj rozstrzygnięcia tylko do końca 1932 r. Tak też było w pierwszej z omawianych spraw (SOKC 4334), co zdeterminowało wolę autora niniejszego artykułu do uchylenia rąbka tajemnicy akt sądowych ze szczególną analizą poprzedzającego je toku postępowania sądowego. Mianowicie przedstawione w aktach sprawy przejawy niewłaściwego zachowania się małżonków względem siebie były badane przez dwie instancje krakowskich sądów (Okręgowy i Apelacyjny), obydwa w składzie sędziów zawodowych (odpowiednio jedno- i trzyosobowym), które jednak nie dopatrzyły się kodeksowych przyczyn separacji i oddaliły powództwo. Zaś Sąd Najwyższy w Warszawie ocenił zebrany przez sąd pierwszej instancji materiał dowodowy inaczej i, co ważniejsze, uznał ustalone fakty za wystarczającą podstawę ustawową do orzeczenia separacji z winy obydwójga małżonków.

W drugim omawianym tu przypadku (SOKC 797), mimo że postępowanie separacyjne rozpoczęło się w roku 1934, to zakończyło się ostatecznie umorzeniem postępowania w 1941 r. (od 1936 r. zawieszono). Zresztą należało do jednego z najdłuższych

¹ W szczególności udało się przebadać 607 spraw separacyjnych na 2280 zachowanych (26,6%), które wpłynęły do SO w Krakowie w ciągu 27 lat, tj. od 1919 r. do końca 1945.

² Przeciętna sprawa separacyjna w okresie międzywojennym od chwili wniesienia skargi do jej załatwienia w pierwszej instancji trwała około ośmiu miesięcy. W zależności od okresu, zaledwie 10–15% skarg separacyjnych kończyło się orzeczeniem, najczęściej przez sąd pierwszej instancji, separacji prawnej małżeństwa, a sądy wyższej instancji oddalały apelacje lub rewizje (po 1933 r. kasacje). Zasadą było, że wytoczenie skargi separacyjnej kończyło się albo ugodą separacyjną przed sądem, albo formalnym cofnięciem skargi lub jej niepopieraniem (na przykład przez nieuiszczenie opłat sądowych itd.).

w swoim czasie³. Przełożyło się to między innymi także na objętość akt sądowych, która jest imponująca, bo w obydwu przypadkach przekracza kilkakrotnie średnią statystyczną i wynosi odpowiednio 233 i 325 kart.

W obu sporach mamy do czynienia z rodzinami katolickimi, powodowie legitymowali się wyższym wykształceniem technicznym i, co najważniejsze, ogólnie mówiąc, mieli liczne powody do niezadowolenia ze sposobu postępowania swoich żon, chociaż żony te także miały swoje powody do niezadowolenia ze swoich mężów.

Wreszcie obydwaj powodowie⁴ byli synami znanych polskich przedwojennych profesorów prawa, członków Komisji Kodyfikacyjnej RP⁵. Mimo że w obydwu przypadkach rodziny powodów pochodziły ze Lwowa, to postarano się o wytoczenie skarg separacyjnych w Krakowie, czyli poza miastem rodzinnym stron.

2. Separację według austriackiego kodeksu cywilnego (dalej: ABGB) z 1811 r. można było uzyskać na dwa sposoby, tj.: zgodny wniosek stron (§ 103)⁶ przed sądem grodzkim lub niezgodną skargę (§ 107) przed sądem okręgowym, jako pierwszą instancją. Sądem wyłącznie właściwym do wytoczenia skargi był sąd okręgowy (grodzki), w którego okręgu małżonkowie mieli swoje ostatnie wspólne zamieszkanie (§ 50 pkt 2 n.j.)⁷. W wypadku separacji niezgodnej małżonek wytaczający pozew musiał przytoczyć ważne powody uzasadniające jej orzeczenie, które były wymienione enumeratywnie w przepisie § 109 ABGB⁸. Sąd, wyrokując w sprawie separacji niezgodnej, nie wypowiadał się co do przyczyny separacji, ale co do winy jednego lub obojga małżonków i nie mógł orzec separacji wyłącznie z winy strony powodowej⁹.

³ Owszem, były przypadki wnoszenia rewizji (lub po 1933 r. kasacji) do Sądu Najwyższego, ale w sytuacji, kiedy wyroki sądów niższej instancji były różne co do meritum rozstrzygnięcia lub jeżeli sądy niższych instancji odmawiały separacji. W tym drugim przypadku sąd trzeciej instancji uchylał (kasował) wyrok sądu apelacyjnego (lub wyroki dwóch niższych instancji) do ponownego rozpatrzenia sądowni niższej instancji, ewentualnie Sąd Najwyższy zmieniał w treści orzeczenia ustalenia co do winy małżonków separacji.

⁴ W obu przypadkach skargi wytoczyli mężowie swoim żonom, ale to nie jest okoliczność wyjątkowa, bo tak było w około 28,5% sprawach separacyjnych z okresu międzywojennego.

⁵ W niniejszym artykule używa się oryginalnych, niezmiennych danych personalnych wszystkich osób tu występujących. Co do danych personalnych stron procesowych i świadków, z przyczyn oczywistych, wymienia się tylko pełne brzmienie imienia (imion) i pierwszą literę nazwiska, a w wypadku osób znanych w świecie prawniczym poprzestano tylko na inicjałach, tj. pierwszej literze imienia i nazwiska. Świadomie pominięto dostępną literaturę przedmiotu opisującą życie i działalność profesorów i innych osób występujących w tych dwóch procesach. Niekiedy używa się pierwszej litery nazwy miejscowości lub ulicy.

⁶ *Powszechny Austriacki Kodeks Cywilny*, oprac. S. Wróblewski, Kraków 1914, s. 6 i n. § 103: „Jeżeli na rozdział od stołu i łoża i na warunki takiego rozdziału zgadzają się obydwójce małżonkowie sąd musi nań pozwolić, zachowując przepisane niżej ostrożności”. Zob. także *Kodeks cywilny austriacki z roku 1811 obowiązujący w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim* w tłumaczeniu S. Wróblewskiego, oprac. A. Radziszowski, Lwów 1938.

⁷ Ustawa z 1 sierpnia 1895 r. (Dz.U.P. nr 111) o wykonywaniu sądownictwa i o właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (zw. normą jurysdykcyjną), wielokrotnie zmieniana (dalej: n.j.). Podobnie właściwość miejscową sądu regulował polski kodeks postępowania cywilnego (art. 43).

⁸ § 109: „Ważnymi przyczynami, dla których rozdział od stołu i łoża można orzec, są: uznanie oskarżonego małżonka za winnego cudzołóstwa lub jakiegś zbrodni; złośliwe opuszczenie przez niego skarżącego małżonka albo prowadzenie nieporządnego życia, z powodu czego znaczna część majątku skarżącego małżonka, lub dobre obyczaje rodziny narażone są na niebezpieczeństwo; niebezpieczne nastawienie na życie lub zdrowie; ciężkie pokrzywdzenie na ciele, lub częste i ze względu na stan osób dokuczliwe obrazy; wady ciała ciągle trwające, połączone z niebezpieczeństwem zarażenia”.

⁹ P. Kasprzyk, *Separacja prawna małżeństwa*, Lublin 2003, s. 89 i n.

Spory separacyjne, podobnie jak i inne małżeńskie niemajątkowe na terenie b. dzielnicy austriackiej, należały do wyłącznej właściwości sądów państwowych bez względu na wyznanie małżonków¹⁰.

3. Pierwszą z omawianych tu spraw oznaczono sygnaturą archiwalną SOKC 4334 (sądową Cg XI f 713/21)¹¹. Pozew przed SO w Krakowie w dniu 31 maja 1921 r. z żądaniem rozdziału od stołu i łoża z winy pozwanej oraz zasądzenie od pozwanej kosztów postępowania wytoczył inżynier budownictwa Stanisław T.¹², lat 46 (ur. 10 września 1875 r. we Lwowie), syn lwowskiego profesora prawa¹³ i Adolfiny (z d. K.) przeciwko swojej żonie Marii Antoninie T. (z d. B.), lat 41 (ur. 23 lipca 1880 r. we Lwowie). Właściwość miejscowa SO w Krakowie uzasadniona była miejscem zamieszkania obydwójga małżonków (wówczas jeszcze wspólnie) w Krakowie¹⁴ przy ul. Smoleńska 11; chociaż od kwietnia 1923 r. mieszkali już osobno, bo powód przy ul. Szewskiej 19, a pozwana przy ul. Grabowskiego 3/2¹⁵.

Małżonkowie byli katolikami, ich małżeństwo zostało zawarte w Kościele katolickim w parafii pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie 9 czerwca 1903 r.¹⁶ W czasie wytaczania pozwu separacyjnego małżeństwo to legitymowało się osiemnastoletnim stażem i miało dwoje dzieci: siedemnastoletniego syna Benedykta (ur. 1904 r.) i dziesięcioletnią córkę Marię Antoninę (ur. 1911 r.). Mimo że na gruncie ówczesnej procedury nie istniał przymus adwokacki przed sądem pierwszej instancji¹⁷, to interesy powoda od samego początku reprezentował adwokat dr Tadeusz Gluziński¹⁸, zaś pozwana przez blisko dwa lata, tj. do kwietnia 1923 r., występowała w procesie bez adwokata; 18

¹⁰ Art. III ustawy z 25 maja 1868 r. (Dz.U.P. nr 47). J. Gwiazdomorski, *Osobowe prawo małżeńskie obowiązujące w b. dzielnicy austriackiej*, Poznań 1932, s. 42–43, s. 58, przyp. 1 i s. 63–64. Jedną z charakterystycznych cech odróżniających proces separacyjny od procesu o rozwód czy o unieważnienie małżeństwa był brak występowania w tym procesie obrońcy węzła małżeńskiego.

¹¹ Akta separacyjne składają się z jednej teczki i liczą aż 233 karty.

¹² Wówczas właściciel dóbr U. Dzisiaj wieś U.M. w gminie Olszanica, powiat bieszczadzki (woj. podkarpackie).

¹³ Bliższą charakterystykę biograficzną i zawodową świadomie pominięto.

¹⁴ W myśl § 76 n.j. „skargi o rozdział, rozwód i o unieważnienie małżeństwa, jako też skargi o wszystkie roszczenia, nie wyłączając majątkowych ze stosunku małżeńskiego należą do sądu, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnią wspólną siedzibę”.

¹⁵ W tym wypadku nie było orzeczonej separacji czasowej, chociaż sąd separacyjny został o tym fakcie powiadomiony.

¹⁶ *Testimonium copulationis* nr 610, wydane 13 lipca 1903 r.; opłata stemplowa – 1 korona (k.-7).

¹⁷ Tak przepis § 27 ustawy o postępowaniu sądowym w cywilnych sprawach spornych (procedura cywilna), oprac. J. Windakiewicz, Warszawa 1925, s. 56–57. „Strony muszą dać się zastąpić przez adwokatów przed trybunałem pierwszej instancji, przed sędziami samoistnymi, powołanymi w tych trybunałach do wykonywania sądownictwa w myśl § 7 n.j., oraz przed wszystkimi sądami wyższej instancji (proces adwokacki). Przepis ten nie ma zastosowania do postępowania w sprawach małżeńskich przed pierwszą instancją, do pierwszej audyencji, oraz o ile ustawa ta nie postanawia czego innego, do tych czynności procesowych, które odbywają się przed sędzią wezwanym lub wyznaczonym, przed naczelnikiem sądu albo przed przewodniczącym senatu; przepis ten nie obowiązuje również odnośnie do oświadczeń i czynności, które się zeznaje lub spełnia w kancelarii sądowej”. Także § 1 rozporządzenia z 1897 r. „W postępowaniu tem w 1 instancji strony nie są obowiązane używać do zastępstwa adwokatów (§ 27 ust. 2 a.p.c.)”.

¹⁸ Miał kancelarię przy ul. Szewskiej 19. Pełnomocnictwo z 5 maja 1921 r., opłacone przez powoda – 10 marek (k.-5).

kwietnia 1923 r. udzieliła pełnomocnictwa krakowskiemu adwokatowi dr. Adamowi Lardemerowi¹⁹.

Cały proces separacyjny trwał niespełna trzy i pół roku, bo rozpoczął się wniesieniem skargi w dniu 31 maja 1921 r. i zakończył przed Sądem Najwyższym wyrokiem w dniu 17 września 1924 r. Postępowanie przed pierwszą instancją (SO) toczyło się bez mała dwa i pół roku (do 4 października 1923 r.), wliczając w to ponadtrzymiesięczny okres zawieszenia postępowania. Sąd Okręgowy korzystał dość często z pomocy (rekwizycji) Sądów Powiatowych w Myślenicach, Lesku i Lwowie; przesłuchano oprócz stron postępowania także ośmiu świadków (w tym księdza katolickiego oraz niektórych najbliższych członków rodziny stron).

Z treści czterostronicowego pozwu (k.-1-4)²⁰ spełniającego wymogi skargi z § 226 a.p.c. wynika, że powód ożenił się z pozwaną z miłości, mimo że rodzice żony byli bardzo zamożni, bo mieli dwie duże kamienice i tysiącmorgowy majątek ziemski²¹. Pierwsze rozdzwiewki między małżonkami miały pojawić się zaraz po ślubie na tle niechęci do posiadania dzieci przez żonę, która miała dosłownie twierdzić, że „stosunki małżeńskie to świństwo, zwierzęce, nakazywała mnie używanie środków ochronnych, mówiąc, że «dzieci to luksus, kłopot, etc.»”. Kolejną przyczyną burzącą harmonię małżeńską miały być pretensje niezadowolonej małżonki wobec powoda za zbyt niskie zarobki w stosunku do jej potrzeb i wydatków. Poważne scysje małżeńskie na tym tle miały się już pojawić, poczynając od roku 1911²², a z czasem przybrać na sile, łącznie z atakami kobiecej hysterii połączonych z oskarżeniami męża o branie (lub niebranie) łapówek oraz wielokrotne cudzołóstwo²³. Chociaż, jego zdaniem, nigdy tego nie było. Żona miała się rzucać na powoda, drapiąc go, gryząc i krzycząc: „rabuje mnie, rabuje ten łotr etc.”, szczególnie w nocy otwierała okno i tak krzyczała²⁴. Ponadto powódka źle obchodziła się z małoletnimi dziećmi i włączała je do problemów małżeńskich²⁵. W 1914 r. powoda powołano do wojska austriackiego, a pozwana wyjechała na kilka

¹⁹ Zob. (k.-75) i opłaciła 10 marek. W myśl § 30 a.p.c. „Adwokaci i inni pełnomocnicy winni przy pierwszej czynności procesowej, jaką podejmują w sprawie spornej, wykazać swe upoważnienie dokumentem (pełnomocnictwem), który należy przedłożyć w pierwopisie lub wierzytelnym odpisie i który sąd może zatrzymać”.

²⁰ Uiszczono opłaty sądowe i stemplowe w wysokości 20 marek.

²¹ Tymczasem powód „zadowolili się skromnym posagiem zabezpieczonym na kwotę 20.000 koron i nigdy nie żądał więcej”; utrzymywał rodzinę z pracy własnych rąk.

²² Powód wszelkie rozdzwiewki starał się łagodzić „ustępstwami, stanowczością, niestety nadaremnie, w miarę wieku wzrastały niesnaski i niezgody. [...] Chęć panowania, zapatrywanie na męzczyznę, jako na obiekt eksploatacji, skąpstwo, posunięte do najdalszych granic, brudota pieniężna i fizyczna, stale sceny o pieniądze”.

²³ Małżonka jeszcze przed wybuchem wojny w 1914 r. „zawsze walczyła” z powodem o pieniądze, pomimo że oddawał jej aż $\frac{3}{4}$ gaży, a ponadto „zawsze podejrzewała mnie o wydatki «na dziwki», i że jako urzędnik muszę mieć «boczne dochody»” – raz oskarżając o branie łapówek, innym razem robiąc wyrzuty, że ich nie bierze i za mało zarabia, „inni urzędnicy zarabiają teraz bocznie bez trudu – i tyś głupi, inni urzędnicy zarobili już grubo, a ty co [...]. Ty kradniesz moje pieniądze przez mego Ojca dla mnie zapracowane, wyrzucasz «na dziwki»”.

²⁴ Na dowód powyższych wnosi o przesłuchanie świadków Reginy Cz. z miejscowości Lubień k. Myślenic oraz Jakóba i Heleny G. z Krakowa.

²⁵ Pozwana miała „katować córeczkę kulakami po plecach i twarzy”, tak że „brat pozwanej Henryk B. wezwał mnie, bym dziecko zabrał, gdyż katuje je niemilosiernie”. Mówiła w obecności dzieci, o powodzie tak: „«ciebie Bóg ciężko pokara, komu ja życzyłam źle, ten na pewno ciężko odpokutował [...], o Boże, że ten człowiek jeszcze po ziemi chodzi”.

miesiący do Linzu, skąd powróciła do Krakowa w 1915 r.²⁶ Sekutnicze postępowanie żony zmusiło go w 1916 r. do pójścia do służby frontowej, z której powrócił do Krakowa jesienią 1918 r., „lecz zachowanie mojej żony wobec mnie było jeszcze gorsze”²⁷. Po krótkim pobycie u rodziny we Lwowie, w listopadzie 1918 r. na skutek inwazji ukraińskiej powód musiał powrócić do mieszkania małżonki, która tym razem miała wyśmiewać publicznie zachowanie lwowskiej rodziny powoda w następujący sposób: „o bohaterzy, wraz z ojcem materacami zasłaniaли okna, cały Kraków się z was śmieje”. Nie mogąc znieść ciągłych szyderstw, powód wyprowadził się do oddzielnego mieszkania i zabrał z sobą trochę rzeczy własnych; wtedy powódka wołała wobec służby i dzieci „patrzcie ojciec was rabuje, żebyście wiedzieli jakiego macie ojca”.

Powód tak ocenia swoje pożycie małżeńskie z pozwaną: „Przez żonę moją poszedłem do służby frontowej, tułałem się parę lat, straciłem stanowisko dyrektora Muzeum Przemysłowego w Krakowie, wprost zniszczyła mnie. Mimo tego do ostatniej chwili, pracując i zadłużając się dając jej co mogę na utrzymanie jej i dzieci, i gotów jestem i dalej to czynić”.

Pozwana w myśl § 243 a.p.c. udzieliła dość szybko (bo już 8 lipca 1921 r.) pisemnej odpowiedzi na pozew (w formie pisma przygotowawczego)²⁸. Mimo że nie służył jej radą adwokat, próbowała się umiejętnie bronić (z treści pisma procesowego dostrzec można pomocną funkcję jakiegoś pokątnego prawnika) w ten sposób, że zaprzeczyła przedstawionym w pozwie zarzutom i pokrótce wyjaśniła swoje stanowisko w sprawie²⁹. Co do pożycia małżeńskiego napisała: „Nieporozumienia rozpoczęły się dopiero, gdy mąż często z domu się wydalal sam, a mnie nie chciał wziąć z sobą”³⁰. Ponadto pozwana wyjaśniła swoje uzasadnione podejrzenia co do licznych przykładów cudzołóstwa męża³¹ i opisała jego próby ułożenia sobie życia u boku

²⁶ „Po powrocie jej stosunki pogarszały się z każdym dniem z jej winy. Ze mną obchodziła się brutalnie, przeżywała mnie ostatnimi słowami, wobec dzieci i obcych ludzi szydziła ze mnie, bez żadnego powodu zarzucała mi ciągle, że utrzymuję stosunki miłosne, że jej pieniądze tracę «na dziwki», groziła, że mnie zniszczy, że będę musiał iść precz z Krakowa, a na rodzinę moją – na ojca mego, powszechnie szanowanego rzuciła wobec dzieci kalumnię, wołając: «ten łotr wiemy, jakim sposobem zrobił majątek [...] rodzina ojca ma złą krew». [...] Chcąc mnie do reszty sponiewierać, otwierała okna i wołała na cały głos: «zbrodniarz mój mąż, o matko moja po coś mnie na świat wydała». Wybiegała około 10 wieczór na ulicę, wołając do dzieci «idę zarabiać na ulicę, bo ojciec traci wszystkie pieniądze moje na dziwki»”.

²⁷ „Gdy, które z dzieci zachorowało, wołała do nich – «podziękujcie ojcu, to macie po rodzinie T., oni mają złą krew», – ciągle szyderstwa i kpiny ze mnie. Nie mogąc znieść tego wszystkiego, słysząc ciągle w domu od żony «o bohater, dekuje się w Krakowie itd.»”, – wyjechał do rodziny swojego ojca we Lwowie.

²⁸ Zob. trzystronicowe własnoręczne (piórem) pismo pozwanej (k.-15-16 i 21).

²⁹ Podnosi, że: „Co do majątku rodzinnego, dostała tytułem posagu 2 tys. koron, a po śmierci ojca 20 tys. koron”. Zaprzecza zmyślonemu tezm, jakoby nie chciała mieć dzieci, słowami: „i nie rozumiałam małżeństwa bez dzieci”. Co do potrzeb i wydatków: „zadawałniałam się zawsze gotówką, jaką mąż na dom przeznaczał [...] byłam skromnie wychowana pod względem wydatków i na siebie niewiele wydatkowałam, a na swoje wydatki w większości otrzymywałam od swojej matki”.

³⁰ Pisała tak: „W Wiedniu mąż chodził w nieodpowiednie towarzystwo [...], bywał w towarzystwie kochanki arcyksięcia [...], wracał o 2, 3 w nocy do domu. [...] Z tego powodu żaliłam się przed jego rodzicami – i to podziałało, bo już mąż mnie mniej zanedbywał [...]. Po przyjeździe z Linzu do Wiednia, gdzie bawiła w czasie wojny, ojciec męża był dla mnie oziębły. Tak samo po przyjeździe do Krakowa, [powód] bawił się sam w swoim towarzystwie, także jak pojechał do Zakopanego na 10 dni mnie nie zabrał [...]”.

³¹ „Gdy znalazłam w biurku męża kilka listów miłosnych od nieznannej kobiety, prosiłam go by z tą kobietą zerwał, lecz on odpowiedział «że tego uczucia nie może». W pół roku dopiero dowiedziałam się,

innej kobiety³². W końcu pozwana zaprzecza wszelkim twierdzeniom skargi i wniosła (jak nakazywał § 229 a.p.c.) o oddalenie powoda z jego nieuzasadnioną skargą i przyznanie jej kosztów sporu, które przy rozprawie miała „polikwidować”.

Każde sądowe postępowanie separacyjne toczyło się według ogólnych norm z a.p.c., przy uwzględnieniu przepisów szczególnych dotyczących postępowania w sprawach małżeńskich³³. Każdy proces separacyjny musiał być poprzedzony³⁴ przeprowadzeniem przez sąd separacyjny kolejno po sobie następujących, w odstępach tygodniowych, trzech prób pojednawczych (ugodowych) ze zwaśnionymi małżonkami, zgodnie z § 2 rozporządzenia z 1897 r. (i § 104 ABGB)³⁵. Zadaniem sądu było nakłonienie małżonków do kontynuowania więzi małżeńskich. W tym wypadku wymagane prawem trzy próby ugodowe odbyte z udziałem stron 8, 15 i 22 czerwca 1921 r. nic nie dały³⁶. Następnie odbyło się dziewięć jawnych rozpraw głównych (audiencji) w SO w Krakowie (w pierwszej instancji), w ciągu niespełna 24 miesięcy (od 12 października 1921 do 4 października 1923 r.); przeprowadził je jednoosobowo sędzia SSO dr Mieczysław Ajdukiewicz. Pierwsza rozprawa (zw. posiedzeniem sądu) wyznaczona na 12 października 1921 r. miała charakter informacyjny; stawiał się na nią jedynie powód z adwokatem (k.-19). Na drugiej rozprawie, 29 listopada 1921 r. (k.-23-24), postanowiono dopuścić dowody ze świadków zawnioskowanych w pozwie i w tym celu skorzystano z instytucji pomocy Sądu Powiatowego w Myślenicach jako sądu wezwanego³⁷. Zasady korzystania z sądu wezwanego regulował przepis § 328 a.p.c. i wśród okoliczności, którymi kierowano się przy korzystaniu z pomocy sądu wezwanego, były między innymi zbyt duże koszty stawienia świadka do miejsca sądu orzekającego.

kto była ta osoba i o ile by mąż zaprzeczał powołał ją na świadka – lecz dla dyskrecji nazwiska nie wymienię. Zresztą mąż się sam przyznał, że ową kobietę kocha. [...] Miał też jakąś znajomość na Węgrzech niejaką M.R. [tak w oryginale], którą nawet w mieszkaniu naszym przyjmował, gdy ja na wakacjach z dziećmi u rodziców byłam. Woził ją do majątku ojca swojego, poczem umieścił w Rudawie [...]”.

³² „Napisał do mnie, że chce ze mną zerwać względnie się rozwieść. [...] Na to ja się nie mogłam zgodzić ze względu na dwoje dzieci i mimo różnych postrachów nie zgodziłam się. To jest całe tło i powód skargi separacyjnej – a cel jej, zmuszenie mnie do rozwodu – by się żenić z ową Węgierką, jak mi zapowiedział”.

³³ W tym rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 9 grudnia 1897 r. (Dz.U.P. nr 283) dotyczące się postępowania w małżeńskich sprawach spornych; oraz dekret nadworny z 23 sierpnia 1819 r. (Zb.U.S. nr 1595).

³⁴ Przed wyznaczeniem pierwszej audiencji do rozprawy ustnej z § 239 a.p.c.

³⁵ Z. Fenichel, *Postępowanie w sprawach małżeńskich niemajątkowych wedle k.p.c.*, „Głos Adwokatów” 1931, VI, s. 22. Obowiązek ten spoczywał na sędzi, jeżeli do próby (skargi) o separację nie dołączono świadectwa właściwego duszpasterza o bezskuteczności usiłowań pojednawczych, podejmowanych według przepisu § 104, 107 i 132 ABGB, stosownie do § 2 ustawy z 31 grudnia 1868 r. (Dz.U.P. nr 3 z 1869 r.).

³⁶ Przewodniczący Sądu zarządzenie o próbach ugodowych wydał dzień po wniesieniu pozwu, tj. 1 czerwca 1921 r.

³⁷ Sąd Powiatowy w Myślenicach przesłuchał świadka Reginę Cz., służącą stron, lat 58, katoliczkę, która zeznała, że nie słyszała, żeby pozwana na ulicy kiedykolwiek krzyczała na powoda. Zaś w Linzu pozwana była sama, a powód przyjechał tam na urlop (raz). Natomiast w Krakowie małżonkowie lżyli się wzajemnie.

Na trzeciej rozprawie w SO w Krakowie, 1 lutego 1922 r. przesłuchano świadków: Jakóba G.³⁸ i jego żonę Marię G.³⁹, która opisała dość szczegółowo niektóre relacje występujące między separującymi się małżonkami. Ponadto postanowiono skorzystać z pomocy Sądu Powiatowego we Lwowie w celu przesłuchania w charakterze świadka ojca powoda – profesora E.T.⁴⁰ oraz na miejscu brata powoda – inżyniera E.T. (juniora)⁴¹.

³⁸ Świadek ten, lat 44, katolik, zeznał, że słyszał nieraz pomiędzy małżeństwem kłótnie. Pozwana narzekała na powoda, że nie daje na utrzymanie dzieci, raz powód rzucił kluczami o ziemię i robił jej – pozwanej – wymówki, że tak późno sama wraca do domu.

³⁹ Zob. (k.-34) świadek lat 37, katoliczka, słyszała jak pozwana wyzywa powoda słowami „gałgan, lotr”, ale „o dziwkach nie słyszała”. Nie widziała, by pozwana powoda kiedykolwiek biła, ale „widziałam raz jak pozwana przy lekcji z córką głową dziecka biła o stół”. Słyszała, że pozwana często w nocy krzyczała na powoda, a ponadto „wiem, że powód pod nieobecność pozwanej w Krakowie przyjmował w swoim mieszkaniu kobiety i mężczyzn”.

⁴⁰ Zob. (k.-47-50). Sąd Powiatowy we Lwowie (ul. Pańska 4) w dniu 13 kwietnia 1922 r. przesłuchał ojca powoda w charakterze świadka, który dość szczegółowo opisał panujące relacje między małżonkami. Zeznał on, że małżeństwo jego syna Stanisława zawarte w 1903 r. „było związkiem miłości [...], początkowo chyba było zgodne, choć z synową razem mieszkaliśmy w Stanisławowie, później we Lwowie osobno, choć sąsiedowali przez drzwi; wtedy zaczęło się coś między nimi psuć, nieporozumienia, które z czasem przybrały gwałtowny charakter. Kiedyś w nocy obudzili nas krzyki synowej i doszliśmy, że będziemy z żoną moją śp. interweniować. Synowa zarzucała mojemu synowi, że zarabia zbyt mało i zbyt mało daje na życie, i że ona nie ma żadnych rozrywek, i że w ogóle nie zrobiła dobrej partii. Synowa od rodziców dostała w posagu 40.000 koron w gotówce, oprócz wyprawy. Sumy te zabezpieczono hipotecznie i można było pobierać tylko kapitał od nich i z tego żyć – taka była wola jej ojca. Wtedy mój syn był urzędnikiem X grupy i zarabiał mało i z odsetkami od kapitału i z tym, co im dobrowolnie dawałem, mieli wprawdzie wystarczająco na życie, jednak nie można było czynić wydatków nadzwyczajnych. Dlatego uważałem skargi [synowej] za nieuzasadnione, gdyż syn mój kilkakrotnie zapewniał mnie na cienie ś.p. Matki swojej, że żadnych miłosnych stosunków nie prowadzi” (k.-49). „Syn miał ambicje utrzymać dom własnymi siłami. Toteż żona zarzucała mu, że nie stara się o ich podwyższenie na przykład spekulacjami na giełdzie. Wytykała mu, że jej siostra wyszła lepiej za męża. Synowa była bardzo oszczędna, zarzucano jej nawet skąpstwo, syn skarżył się, że nawet dzieci niedokarmia, oszczędzając na bieliźnie, mało troszczy się o czystość. Syn został najpierw powołany do służby przy Ministerstwie w Wiedniu, a później pracował, jako dyrektor Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie i kontakty między nami zostały przerwane. W 1914 r. [powód] przebył operację gardła i miał ze mną jechać na mój koszt do Rimini do Włoch, gdzie lekarze mu zalecili i po powrocie ze szpitala w mojej obecności żona przyjęła go zimno i szorstko i zarzucała mu wobec mnie i dzieci, gwałtowną scenę, że mieszka u dr S. [nazwisko] żeby się bawić i oddawać orgiom z kobietami, co wobec jego stanu było wykluczone. Jej zachowanie było bezwzględne i niedelikatne, i ja byłem mocno wzburzony. Scena miała podkład zazdrości, jednak nieuzasadnionej, synowa zarzucała mu, że ją zaniedbuje i że powinien ją wziąć do Włoch. Moje perswazyje, że syn jest chory i wymaga delikatniejszego obchodzenia ją nie interesowały i wyszła z pokoju trzaskając drzwiami. Sceny tego typu powtarzały się, a synowa wyrażała się niekorzystnie o synu i naszej rodzinie. W czasie pierwszego roku wojny przebywałem w Wiedniu wraz z rodziną mojej córki Z. [nazwisko], a synowa w Linzu i spotykaliśmy się, wiem, że wtedy syn odstąpił jej cały swój pobór wojskowy. Ostatnie chwile małżeństwa i stosunki między nimi są przyczyną wielkiego dla mnie zmartwienia. Bywając w Krakowie zawsze starałem się wpływać na ich polepszenie, lecz to mi się nigdy nie udało. Przy takiej sposobności musiałem wysłuchiwać bardzo niemiłych skarg i żalów synowej, które mój syn wykazywał, jako nieuzasadnione. Teraz stosunki między nimi się tak zaogniły, że straciłem nadzieję na polepszenie i nie chcę rozstrzygać czy są one słuszne, ale mogę przypisać je usposobieniu mojej synowej. Mogłem się przekonać bywając niejednokrotnie na wsi, że synowa moja wywoływała z najbliższego powodu sceny z moimi córkami a nawet dawniej [przed 1911 r.] ze śp. moją żoną, czyli teściową jej. Wiem, że mój syn w pożyciu z nią miał nietatwe stanowisko, chociaż starał się wpływać łagodząco i nawet ją tłumaczył [...]”.

⁴¹ Świadek, inżynier E.T. (junior), lat 34 (ur. 1888), katolik, zam. w Jasienicy, jako świadek w tym procesie był słuchany bezpośrednio w SO w Krakowie na rozprawie (czwartej) w dniu 4 maja 1922 r. (k.-51-54). Nie skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i zeznał, że: „małżeństwo brata początkowo było

Sam powód miał możliwość ustosunkowania się do odpowiedzi na skargę pozwaną oraz dotychczasowe zeznania świadków, stając 12 sierpnia 1922 r. przed Sądem Powiatowym w Lesku, czyli w sądzie właściwym ze względu na swoje wówczas miejsce pobytu w majątku rodzinnym w U.⁴²

Na dwóch kolejnych rozprawach w SO w Krakowie zjawiał się tylko powód ze swoim adwokatem⁴³ i tok procesu niewiele posunął się naprzód. Na wyznaczoną na dzień 28 grudnia 1922 r. już kolejną (siódmą) rozprawę separacyjną żadna ze stron nie stawiała się, a zatem z mocy prawa (§ 170 a.p.c.)⁴⁴ nastąpiło spoczywanie sporu na przeciąg ponad trzech miesięcy⁴⁵. Takie postępowanie stron w procesach separacyjnych, a nawet rozwodowych nie należało wówczas do wyjątkowych.

Po wznowieniu procesu na wniosek powoda (§ 169 a.p.c.) odbyły się jeszcze dwie rozprawy. Na ósmej, 20 kwietnia 1923 r.⁴⁶, oprócz powoda, który kolejny raz wszystkim faktom podanym w odpowiedzi na skargę zaprzeczył, pojawiła się pozwana, tym razem już ze świeżo obranym adwokatem dr. Adamem Lardemerem⁴⁷. Kolejny raz zwrócono się o pomoc prawną do Sądu Powiatowego w Lesku o przesłuchanie świadka księdza katolickiego Michała S., proboszcza w U., na okoliczność twierdzeń powódki, jakoby jej stan rozdrażnienia był spowodowany także i tym, że powód utrzymywał stosunek miłosny z pewną Węgierką, która przebywała jakiś czas u powoda w (majątku) U. i że stosunek ten wywoływał zgorznienie⁴⁸.

Na ostatniej (dziewiątej) rozprawie SO w Krakowie 4 października 1923 r. przesłuchano długoletniego znajomego i krakowskiego sąsiada separujących się małżonków

zgodne, że był to związek miłości, dopiero od 1904 r. jak małżonkowie zamieszkali we Lwowie zauważyli nieporozumienia między nimi, na podłożu materialnym”. Ponadto „pozwana przyjmowała mnie zimno i szorstko, pozwana wyznała, że ją powód zaniedbuje” i „słyszał jak pozwana wypowiadała się niekorzystnie o nas i naszej rodzinie”.

⁴² Zob. (k.-59-63). Powód w szczególności odrzucił zarzuty pozwanej, że nie dawał wystarczających pieniędzy na utrzymanie domu. Ponadto żadnych listów miłosnych żona jego przy nim nie znalazła, a w Krakowie, „żona wyzywała mnie słowami «wałkoń, rabuś, opryszek», często wobec dzieci (k.-63), co doprowadzało mnie do silnego zdenerwowania i chcąc uniknąć wspomnianych wyżej udręk, które powtarzały się codziennie i były połączone nieraz z czynnymi zniewagami wychodziłem z domu i starałem się jak najpóźniej wracać w ten sposób ochronić się od moralnych katusz, jakie przez takie postępowanie mej żony we mnie się działy. [...] W końcu dodaje jeszcze, że żona moja ustawicznie mnie poniżała tak wobec dzieci, jak i też wobec obcych”.

⁴³ Na piątej rozprawie w dniu 3 października 1922 r. (k.-65) odczytano zeznania świadków, a na szóstej w dniu 21 listopada 1922 r. (k.-67) zdołano jedynie wyznaczyć termin kolejnej.

⁴⁴ § 170 a.p.c.: „Jeżeli na audyencji wyznaczonej do ustnej rozprawy nie stanęła żadna ze stron, następuje spoczywanie postępowania, chyba że niestawiennictwo stron nie wywiera według postanowień niniejszej ustawy wpływu na dalszy bieg sporu”.

⁴⁵ Zob. (k.-71-72). W związku z upływem trzymiesięcznego okresu spoczywania sporu, adwokat powoda w dniu 6 kwietnia 1923 r. złożył w trybie § 169 a.p.c. wniosek o podjęcie sporu i wyznaczenie rozprawy ustnej, jednocześnie poinformował, że strony nie mieszkają już razem w Krakowie, bo powód przy ul. Szewskiej 19, a pozwana przy ul. Grabowskiego 3/2 (uiszczono przy tym opłatę sądową w wysokości 100 marek).

⁴⁶ Zob. (k.-73-74 i 79-80). Pozwana, po wcześniejszym jej upomnieniu przez Sąd w myśl § 376 a.p.c., wszystkim faktom jej zarzucanym przez powoda zaprzeczyła.

⁴⁷ Zob. (k.-75). Pozwana udzieliła pełnomocnictwa w dniu 18 kwietnia 1923 r., od którego musiała uiścić opłatę stemplową w wysokości 10 marek.

⁴⁸ Zob. (k.-88-90). 16 maja 1923 r. Sąd Powiatowy w Lesku przesłuchał jako świadka ks. Michała S., który zeznał, że słyszał, że powód przywiózł jakąś Węgierkę wiosną 1919 r. do siebie i u niego mieszkała, a to „czy utrzymywał z nią stosunek miłosny o tym mu nikt nie opowiadał”.

– dr. Witolda O.⁴⁹ i dodatkowo świadka Zofię F., która zeznała, że z treści listów powoda do pewnej kobiety, które ona przypadkiem odebrała, można wnioskować o ich bliskich wzajemnych relacjach⁵⁰.

Sąd Okręgowy w Krakowie w składzie jednoosobowym (SSO dr Mieczysław Ajdukiewicz)⁵¹ w dniu 4 października 1923 r. wydał wyrok (k.-103-118)⁵², w którym oddalił powoda z żądaniem skargi⁵³. W uzasadnieniu podano, że na podstawie zeznań służącej stron stwierdzono, że wprawdzie były sprzeczki małżeńskie przed wojną i w wojnę, ale strony się godziły. Wprawdzie świadek Jakób G. słyszał czasami kłótnie, „ale jak to w małżeństwie”, z kolei świadek E.T. (junior, brat powoda) zeznał, że pozwana była bardzo oszczędna, a kłótnie z jej udziałem przybierały dość głośny charakter; pozwana była powodowana często zazdrością. Sąd po tych dowodach nabrał przekonania, że nie zaistniała po stronie pozwanej żadna przyczyna, dla której należało orzec separację zgodnie z treścią skargi, tj. z wyłącznej winy pozwanej⁵⁴. Zresztą należy pamiętać, że sąd separacyjny w sporach niezgodnych nie mógł wyjść poza przyczyny rozdziału przytoczone przez strony (tak § 6 zd. 1 rozporządzenia z 1897 r.)⁵⁵.

⁴⁹ Zob. (k.-97-101). Świadek dr Witold O., lat 48, katolik, radca województwa w Krakowie, zeznał, że: „Z małżeństwem T. mieszkaliśmy parę lat w tym samym domu. Od wybuchu wojny [pierwszej] stosunki między nimi nie były najlepsze, odnosił wrażenie, że nie odpowiadają sobie usposobieniem, i że się ze sobą zupełnie nie zgadzają. Przypomina sobie, że pozwana powodowana zazdrością, opierając się zapewne na jakimś dowodzie jednej z pań, której nazwiska nie chcę wymieniać, naszedłszy ją zrobiła jej awanturę. [...] Pewnego razu przyszła do nas z płaczem, że mąż jej grozi, ale szczegółów nie podała. Wiem, że powód ma usposobienie choleryczne, i wybuchał nie tylko wobec żony, ale także wobec znajomych” (k.-98). Zeznał też, że niejakiej Zofii F. nie zna, ale ona była powodem wybuchu zazdrości ze strony pozwanej, bo miała podać, że powód utrzymywał stosunek miłosny z artystką imieniem Helena i że świadek ta była w posiadaniu listów pisanych przez tą panią do powoda. „Z treści tych listów doszła do wniosku, że stosunek tej pani do powoda jest bardzo bliski i w jednym z nich namawiała powoda żeby jechał z nią do Zakopanego. Co do pozwanej, to on jej nie zna, ale usposobienie pozwanej było tego rodzaju, że działało drażniąco na powoda”.

⁵⁰ Jako dowód w sprawie zostały złożone dwa listy Węgierki do powoda (k.-225) i (k.-227). Znamienne jest to, że na świadka ani razu nie zdecydowano się powołać najstarszego brata powoda, tj. Artura T., który był wówczas znanym lwowskim adwokatem, ani też dwóch siostr powoda.

⁵¹ Tak przepis § 7a lit. a. n.j. „Ponadto sędzia samoistny rozstrzyga bez względu na wartość sporu w następujących sporach, należących do właściwości trybunału I instancji: a) w sporach o niedobrowolny rozdział od stołu i łoża i w sporach o dostarczanie utrzymania (alimenta)”. Co do instancji apelacyjnej i SN skład trzysobowy (§ 8 n.j.), tj. przewodniczący i dwóch sędziów.

⁵² Sędzia uznał, w myśl § 390 zd. 1 a.p.c., „gdy według wyników przeprowadzonej rozprawy i przeprowadzonych dowodów spór jest dojrzały do końcowego rozstrzygnięcia, wyda sąd rozstrzygnięcie we formie wyroku (wyrok końcowy)”.

⁵³ Ponadto powód winien w dniach 14 pod rygorem egzekucji zapłacić pozwanej kosztą sporu w kwocie 1 021 670 marek polskich.

⁵⁴ Napisano w uzasadnieniu, że: „Trudno bowiem od pozwanej zachowania obojętnego, a nawet samozaparcia się wobec faktu, że powód do wspólnego mieszkania małżonków, zaprowadził obcą kobietę, co do której pozwana, wobec treści listu powoda z dnia 2 września 1919 r. nie mogła mieć żadnej wątpliwości, jaki stosunek łączy tę Węgierkę z powodem. [...] Przekonanie to sąd oparł na zeznaniach świadka Reginy Cz., która pozostawała w domu stron na służbie przez 3 lata i mogła najlepiej ich wzajemne pożycie obserwować, po powrocie pozwanej z Linzu zaczęły się niesnaski w następstwie podejrzeń, iż powód utrzymuje stosunki z innymi kobietami, a podejrzenia te sąd wobec zeznań świadków księdza S. i Zofii F. uznaje za zupełnie uzasadnione”.

⁵⁵ Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z 9 grudnia 1897 r. (Dz.U.P. nr 283) dotyczące się postępowania w małżeńskich sprawach spornych.

W następstwie apelacji (zwanej kodeksowo także odwołaniem, § 461 a.p.c.) powoda z 1 listopada 1923 r. (k.-119-125)⁵⁶ odbyły się dwie rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie⁵⁷. Sąd odwoławczy mógł badać rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji tylko w granicach wniosków odwoławczych (§ 462 a.p.c.). Pierwsza z tych rozpraw odbyła się 16 lutego 1924 r., gdzie w obecności adwokatów dopuszczono dowód (w formie zarządzenia przewodniczącego senatu odwoławczego) z ponownego przesłuchania stron w myśl § 481 a.p.c.⁵⁸ na okoliczność „co do ustalenia postępowania wzajemnego i zachowania się małżonków względem siebie w czasie wspólnego pożycia małżeńskiego” (k.-129-130). Na drugiej rozprawie apelacyjnej (ustnej) 22 marca 1924 r. po przesłuchaniu obu strony, co nie należało na tym etapie postępowania do reguły, wydano wyrok. Orzeczenie to nie uwzględniało apelacji powoda i zatwierdzało zacepiony wyrok pierwszej instancji (pkt 1)⁵⁹.

Powód nie pogodził się z niekorzystnym dla niego wyrokiem apelacyjnym i wniósł w dniu 2 maja 1924 r. rewizję do Sądu Najwyższego (§ 502 a.p.c.)⁶⁰.

Sąd Najwyższy (Izba Trzecia, sygn. III Rw. 979/24/1) na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 września 1924 r. wydał wyrok (w składzie: Zygmunt K. Dworski – prezes, dr Władysław Barański i dr Włodzimierz Sokalski)⁶¹, w którym uwzględnił rewizję powoda i zmienił zaskarżony nią wyrok sądu odwoławczego i zatwierdzony nią wyrok sądu pierwszej instancji i orzekł w następujący sposób: „dozwala się na rozdział [...], a to z winy obojga małżonków”⁶².

⁵⁶ Pełnomocnik powoda, tym razem adwokat dr Franciszek Zadęcki, w dniu 1 listopada 1923 r. wniósł apelację (k.-119-125, opłacono 1000 marek), z powodu nieważności z § 477 ust. 9 a.p.c. i ponadto mylnej oceny prawnej i niedokładności ustaleń faktycznych. Zarzucał, że wyrok jest tak ułożony, że zawiera w zasadzie streszczenie stanu faktycznego sprawy i nie zawiera prawie wcale powodów rozstrzygnięcia, a więc jest wadliwy. Pełnomocnik powoda żądał zmiany wyroku i orzeczenie w myśl żądania skargi albo żeby wyrok znieść i sprawę zwrócić sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania i zasądzenie kosztów postępowania.

⁵⁷ Obydwie w składzie SSA: dr H. Matuziński, dr J. Walter i Zarański.

⁵⁸ „Jeżeli na rozprawie odwoławczej zajdzie potrzeba ustalenia prawdziwości poszczególnych okoliczności faktycznych, przytoczonych w piśmie odwoławczym, na których zasadza się odwołanie albo powtórzenia lub uzupełnienia dowodów, przeprowadzonych już w 1 instancji [...]”.

⁵⁹ Zob. (k.-133-138). Podjęta „uchwała na posiedzeniu niejawnym”, na której uznano, że apelację z powodu nieważności odrzuca się, a następnie na podstawie ustanej rozprawy apelacyjnej z obiema stronami przeprowadzonej orzekł: „1. Nie uwzględniając apelacji zatwierdza się zacepiony wyrok [...]”. Ponadto powód zobowiązany został do zapłacenia pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego w kwocie 28 700 000 marek polskich, w dniach 14 pod rygorem egzekucji. W uzasadnieniu wyroku apelacyjnego wyjaśniono, że zarzut apelacji z § 477 l. 9 a.p.c. nie odnosi się do motywów wyroku, ale tenoru, a tenor wyroku jest zupełnie jasno i zrozumiale ułożony.

⁶⁰ Zob. (k.-141-144). W całej osnowie z powodu mylnej oceny stanu faktycznego sprawy z punktu widzenia prawnego § 503 ust. 4 a.p.c. Wniosek rewizyjny obejmuje zmianę wyroku i orzeczenie w myśl żądania skargi i przyznanie mu kosztów trzeciej instancji.

⁶¹ Zygmunt Karol Dworski (Dz.Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości nr 4 z 1919 r.) i dr Władysław Barański (Dz.Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości nr 5 z 1919 r.) – obydwaj poprzednio w Sądzie Najwyższym w Wiedniu; dr Włodzimierz Sokalski (Dz.Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości nr 4 z 1922 r.) – poprzednio starszy radca w Prezydium Rady Ministrów RP. Zob. także D. Malec, *Sąd Najwyższy w latach 1917–1939* [w:] *Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007*, pod red. A. Korobowicza, Warszawa 2007, s. 140–141.

⁶² Zob. (k.-147-148). Ponadto „pozwana zapłaci powodowi w dniach 14 pod egzekucją 100,50 zł tytułem części kosztów postępowania procesowego wszystkich 3 instancji”.

W uzasadnieniu wyroku (k.-157-158) odniesiono się do przyczyn rewizyjnych⁶³, a następnie poddano ocenie zebrane dowody⁶⁴. W wyniku ich analizy uznano, że:

Ze stanowiska § 109 uc. a zwłaszcza pod kątem widzenia zawartych tam postanowień [...] stosownie do osób, bardzo dotkliwie powtarzające się udęczenia, [...] rozważy i oceni zachowanie się pozwanej wobec powoda, zwłaszcza wyzywanie go przez nią często słowami: «gałgan, łotr» w ten sposób, że słyszały to osoby obce, jak świadek Maria G. i wywołanie bardzo przykrych dla powoda sceny bezpośrednio po jego powrocie z kliniki do domu i to przy dzieciach, teściu oraz szwagrze, musi się dojść do przekonania, że w sferze osób, do której należą obie strony procesowe, osoby dobrego pochodzenia i wychowania, z wyższym wykształceniem i łączącym się z tem wysubtelnieniem poczucia własnej godności i honoru, tego rodzaju traktowanie powoda przez pozwaną przy dzieciach, najbliższych krewnych i obcych ludziach było odczuwane przez powoda niewątpliwie, jako bardzo dotkliwe udęki, które wedle ustaleń powtarzały się często, stanowią wobec tego zdaniem Sądu Najwyższego ważną przyczynę dozwoleńcia rozdziału małżeństwa po myśli § 109 uc. z winy pozwanej. Stwierdzone równocześnie ustaleniami sądów niższych instancji zdradzanie żony przez powoda z pewną artystką stanowi oczywiście w myśl powołanego przepisu ustawy także ważną przyczynę dozwoleńcia rozdziału małżeństwa z winy powoda, nie może jednak żadną miarą usprawiedliwić stwierdzonego ustaleniami zachowania się pozwanej wobec jej męża, którego właśnie mogła przez to popchnąć do szukania zapomnienia przykrości domowego pożycia w niedozwolonych stosunkach z obcymi kobietami. Jeśli się nadto zważy, że jak to ustaliły sądy niższych instancji, małżonkowie usposobieniami sobie nie odpowiadają i od lat pożycie ich stale się pogarsza, byłoby bezcelowe, a nawet zagrażającym dobremu wychowaniu dzieci zmuszać męża mimo istnienia ustawowych warunków dozwoleńcia rozdziału od stołu i łóża do kontynuowania wspólnego pożycia. Należało zatem uwzględnić uzasadnioną rewizję powoda i zmieniającą prawnie mylnie wyroki sądów niższych instancji, orzec jak wyżej [...]»⁶⁵.

4. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu swojego wyroku reformatoryjnego zasugerował pozwanej, że mogłaby się mimo wszystko starać o zasądzenie jej od męża alimentów, których dotychczas nie dochodziła⁶⁶. Ze skąpych w tym zakresie dowodów można

⁶³ „W zasadzie podziela zapatrywania prawne sądu odwoławczego, że ocena czy fakty ustalone przez sądy na podstawie wyników przeprowadzonych dowodów, stanowią w myśl § 109 uc. ważną przyczynę dozwoleńcia na niedobrowolny rozdział małżeństwa od stołu i łóża. Z uwagi na to, że rewizja powoda oparta była tylko na przyczynie rewizyjnej L.4 § 503 p.c. i z tego właśnie stanowiska zarzuca wyrokowi sądu odwoławczego, że mylną jest prawna ocena tej sprawy, należało rozpatrzyć wspomnianą kwestię prawnie decydującą dla wyniku niniejszego sporu na podstawie ustaleń faktycznych sądu 1 instancji wskazanych i przyjętych bez zmian przez sąd odwoławczy”.

⁶⁴ „Na podstawie zeznań św. Marii G. ustalono, że pozwana wyzywała powoda słowami «gałgan, łotr», że często krzyczała w nocy na powoda «psiakrew, cholero, gdzie idziesz». Na podstawie zeznań prof. E.T. ojca powoda i dr E.T. [juniora] brata powoda, że stosunek pozwanej do męża był szorstki i zimny w okresie operacji powoda urządziła sceny na tle materialnym i zazdrości. Na podstawie zeznań świadka dr Witolda O., że małżonkowie spór wiodący usposobieniami nie odpowiadają sobie, a wybuchy zazdrości po stronie pozwanej były pierwszym powodem do niesnasek małżeńskich. Na podstawie zeznań świadka Zofii F., że powód utrzymywał bliższy stosunek miłosny z pewną artystką [...]”.

⁶⁵ Wyjaśniono dodatkowo, że „Wprawdzie zgodne jest z ustawą twierdzenie w rewizji, że żądać rozdziału małżeństwa może nie tylko strona bezwinną, że jednak w każdym razie orzeczenie rozdziału małżeństwa wymaga ustalenia ważnej przyczyny w rozumieniu § 109 uc. także po stronie małżonka pozwanego, a dozwoleńcie na taki rozdział na podstawie wyłącznej winy małżonka występującego z powództwem wbrew woli małżonka bezwinnego, byłoby niedopuszczalnym bezprawiem”.

⁶⁶ Napisano, że „Kwestia alimentów i ewentualnie kwestia ich ew. przyznania zgodnie z przepisami nadw. dekrety z 1841 r. (Zb.U.S. nr 531) nie była przedmiotem nin. procesu i nic by nie stało na przeszkodzie ew. domaganiu się ze strony pozwanej stwierdzenia takich warunków dodatkowo wobec prawomocnie obecnie orzeczonego rozdziału od stołu i łóża. Orzeczenie o kosztach § 41 i 43 ust. 1 i § 50 p.c.” (k.-151).

wnioskować, że pozwana istotnie wytoczyła takie powództwo o alimenty w okresie późniejszym⁶⁷.

Wyrok Sądu Najwyższego i jego uzasadnienie mogą budzić pewne zdziwienie, i to z kilku powodów. W tym procesie separacji domagał się jedynie powód, ale pozwana nigdy⁶⁸. Dlatego dla pozwanej treść rozstrzygnięcia wyroku Sądu Najwyższego musiała być niemiłym zaskoczeniem, tym bardziej że nie żądała ona przed żadnym sądem alimentów dla siebie i dzieci. Zdając sobie z tego sprawę, Sąd Najwyższy zasugerował pozwanej możliwość wytoczenia powództwa o alimenty. Separowana żona zachowywała nadal nazwisko męża, ale traciła przynależność miejsca zamieszkania męża, co też już wcześniej strony uczyniły. Kolejnym zaskoczeniem może być rodzaj przejawów faktycznych uznanych przez sąd za ustawowe (pozytywne) przyczyny separacji, a mianowicie wyzywanie męża często słowami „gałgan” i „lotr”, w taki sposób, że słyszały to dzieci, najbliżsi krewni i obcy ludzie, a także wywołanie bardzo przykrych dla powoda sceny bezpośrednio po jego powrocie z kliniki do domu, i to przy dzieciach, teściu oraz szwagrze, które były odczuwane przez powoda niewątpliwie jako bardzo dotkliwe udręki i to wszystko miało być ważną przyczyną dozwolenia rozdziału małżeństwa po myśli § 109 ABGB z winy pozwanej. Raczej nie sposób doszukać się w innych wyrokach separacyjnych Sądu Najwyższego dość łagodnego rodzaju szykan małżonków wobec siebie przyjętych za przyczynę uzasadniającą orzeczenie separacji. Ciężkość gatunkowa słów „gałgan” i „lotr” wypowiedzianych w stosunku do osoby bliskiej wobec świadków, osób trzecich nawet najbliższych i z pewną powtarzalnością, odbiega (i odbiegało wówczas) od słów powszechnie uważanych za obelżywe. Dyskusyjne może być też przyjęcie, że nosiły one ze względu na swoją powtarzalność dużo cięższy gatunkowo rodzaj udręk⁶⁹.

Kolejne zaskoczenie może wywoływać łatwość, z jaką sąd przyjmuje za fakt niezbicie udowodniony ustaleniami sądów niższych instancji dopuszczania się cudzołóstwa powoda z, jak to ujęto, „pewną artystką”. W zasadzie żaden dowód przywołany w procesie przed sądami niższej instancji nie wskazuje bezpośrednio na dopuszczenie

⁶⁷ Ponieważ Sąd Okręgowy w Sanoku w piśmie z 7 września 1925 r. do Inspektoratu Skarbowego w Lesku wnosi o akta wymiarowe podatku dochodowego inż. S.T. (powoda w procesie separacyjnym) za lata 1922–1925.

⁶⁸ Niemniej w wyroku Sądu Najwyższego z 17 września 1924 r., sygn. akt III Rw. 797/24, PPA, s. 285/24, uznano, że „Do żądania separacji od stołu i łoża uprawniony jest także małżonek ponoszący winę, jeśli po stronie drugiego małżonka istnieją przyczyny z § 109 u.c.”

⁶⁹ W orzecznictwie sądowym kodeksowe (§ 109 ABGB) rozumienie słów „częste i ze względu na stan osób dokuczliwe obrazy” było różnie interpretowane. W każdym bądź razie ocena „dotkliwości” należała do sądu, który powinien uwzględnić także postępowanie strony obrażonej, na przykład użycie silnych i obraźliwych słów wobec męża, po stwierdzeniu jego cudzołóstwa, nie jest przyczyną separacji (tak na przykład orzeczenie sądu wiedeńskiego z 5 października 1905 r.); podobnie oceniano obraźliwą odpowiedź na obraźliwą zaczepkę, w którym to razie można wyłączną winę przypisać zaczepiającemu. Brak animusu wyrządzenia obrazy wykluczało zastosowanie § 109 ABGB. Polski Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 5 grudnia 1923 r., sygn. akt III Rw. 1071/22, PPA, s. 109/24, uznał, że: „U wieśniaków, u których bicie i znieważania słowne są częstymi zjawiskami, nie można kilkakrotnych zniewag tak czynnych, jak i słownych, ze względu na właściwość osób, uważać jako bardzo dotkliwe i powtarzające się udręczenia”. Z kolei w innych orzeczeniach uznano, że: „Jednorazowe gwałtowne zajście między małżonkami nie uzasadnia żądania separacji” (wyrok z 27 października 1926 r., sygn. akt III Rw. 1023/26, RPPrE, s. 1/27) albo też „jednorazowe pobicie żony przez męża i niesnaski małżeńskie, nie przekraczające miary powszedniej, nie stanowią same przez się przyczyny dla orzeczenia o rozdziale od stołu i łoża” (wyrok z 25 stycznia 1922 r., sygn. akt III Rw. 54/22, PPA, s. 57/25).

się przez powoda zdrad małżeńskich, chyba że przyjmiemy bardzo szeroką definicję cudzołóstwa, odbiegającą od tego, co zwykle należy rozumieć przez to pojęcie⁷⁰.

Na koniec należy zwrócić uwagę, że przy ustalaniu przejawów złego wzajemnego traktowania separujących się małżonków i ocenie prawnej tego zachowania orzekal przecież SO w Krakowie (w pierwszej instancji w składzie SSO dr M. Ajdukiewicz) i Sąd Apelacyjny w trzyosobowym składzie sędziów zawodowych z dużą praktyką zawodową. Oczywiście nie sposób doszukiwać się po stronie składu sędziowskiego Sądu Najwyższego (także trzyosobowego) pewnego zliberalizowania *ad hoc* linii orzeczniczej z uwagi na osobisty szacunek dla profesora E.T., ojca powoda i jednego ze świadków w tym procesie. Niemniej nie można wykluczyć, że członkowie składu sądzącego Sądu Najwyższego i profesor E.T. znali się i szanowali na płaszczyźnie zawodowej, tym bardziej że wcześniej mogli spotykać się już na polu zawodowym w Wiedniu⁷¹.

5. Kolejna omówiona tu sprawa separacyjna oznaczona jest sygnaturą archiwalną SOKC 797 (sygnaturą sądową I C 1323/34)⁷². Skargę separacyjną w dniu 8 listopada 1934 r. wytoczył także mąż żonie, tj. inżynier chemii Emil Bolesław M. (syn profesora prawa⁷³ i Marii Bolesławy z d. W.) żonie Wandzie Sabinie M. Strony sporu separacyjnego były rówieśnikami (miały wówczas po 32 lata)⁷⁴ i mieszkały razem w Krakowie⁷⁵; szcycili się zaledwie trzyletnim stażem małżeńskim⁷⁶ i nie mieli żadnych dzieci. Próby pojednawcze zarządzane dwa dni po wniesieniu pozwu i przeprowadzone w dniach 20 i 27 listopada oraz 4 grudnia 1934 r. nic nie dały⁷⁷. Powód działał przez adwokata dr. Jerzego Brylińskiego⁷⁸, a pozwana od samego początku występowała z adwokatem Ludwikiem Wasilkowskim.

⁷⁰ S. Wróblewski, *Powszechny Austriacki Kodeks...*, s. 94, podaje przykład orzeczenia sądu wiedeńskiego, który na gruncie przepisów ABGB uznał, że do przeprowadzenia dowodu cudzołóstwa nie jest konieczny wyrok sądu karnego, wystarczą środki dowodowe procesu cywilnego (G. 14136, VIII. 2964). Zatem jeżeli mąż opuszczony przez żonę nawiązał stosunek miłosny, który krótko trwał i – o ile stwierdzono w procesie – do cudzołóstwa nie doprowadził, fakt ten nie stanowi „nieporządnego” życia, ani nie daje podstaw do żądania separacji (G. 4394). Z kolei polski Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 7 sierpnia 1923 r., sygn. akt III Rw. 825/23, PPA, s. 325/23, uznał, że: „Udręki moralne, spowodowane przez męża żonie przez jego stosunki miłosne z innymi kobietami, stanowią ważną przyczynę żądania separacji, choćby te stosunki nie miały formy cudzołóstwa”.

⁷¹ Zob. przyp. 61.

⁷² Akta separacyjne są jednotomowe, obszerne, liczą aż 325 kart.

⁷³ Z przyczyn oczywistych, w tym artykule pominięto dostępną literaturę przedmiotu opisującą życie i działalność Profesora.

⁷⁴ Powód urodzony 29 czerwca 1902 r., a żona 10 października 1902 r.

⁷⁵ Pod adresem Topolowa 33.

⁷⁶ Związek małżeński w formie cywilnej został zawarty 2 września 1931 r. w magistracie miasta Chicago (Stany Zjednoczone).

⁷⁷ Data zarządzeń 10 listopada 1934 r. (SSO dr Fr. Hożejowski). Pierwsza próba ugodowa (k.-17) w dniu 20 listopada 1934 r. (w składzie SSO: dr Fr. Hożejowski, dr J. Pelczar i dr B. Frey), druga (k.-18) w dniu 27 listopada 1934 r. (w składzie SSO: dr Czucharowski, dr R. Höllander i dr S. Koniuszewski) i trzecia (k.-19) w dniu 4 grudnia 1934 r. (w składzie SSO: dr Czucharowski, dr A. Myszkowski i dr P. Skwara); na wszystkich stawiali się powód z adwokatem i adwokat pozwanej.

⁷⁸ Zob. (k.-9). Pełnomocnictwa adwokatowi (w lokalu przy ul. Dunajewskiego 3 w Krakowie) udzielono 31 października 1934 r. (powód uiścił 3 zł tytułem opłaty stemplowej i 0,50 zł sądowej).

Z treści czterostronicowego pozwu (k.-3-6)⁷⁹ dowiadujemy się o przyczynach faktycznych żądania separacji. Mianowicie, strony pobrały się w Stanach Zjednoczonych, a powód ożenił się z pozwaną „ulegając jej prośbom dla umożliwienia jej powrotu do kraju. [...] Pozwana, bowiem przyjechała do Stanów Zjednoczonych z Kanady, przekroczywszy granice wbrew tamtejszym przepisom, bez zezwolenia imigracyjnego, za co groziły jej daleko idące sankcje karne, a przede wszystkim wydalenie z powrotem do Kanady”⁸⁰. Początki złego pożycia małżeńskiego zaczęły się, gdy strony w miesiąc po ślubie powróciły do kraju, powód był bez zajęcia i małżonkowie musieli zamieszkać we Lwowie u ojca powoda, profesora prawa na tamtejszym Uniwersytecie dr J.M.”⁸¹ Okoliczności powrotu stron do kraju i powstałe relacje rodzinne są zarysowane w treści listu profesora J.M. z 28 lutego 1935 r. (zob. przyp. 100). Małżonkowie przenieśli się do Krakowa, gdzie rodzina powoda miała kamienicę na rogu ulic Piłsudskiego i Czapskich 5⁸² (obecnie hotel Fortuna). „Wbrew wyraźnej woli powoda sprowadziła pozwana do mieszkania stron swą siostrę Krystynę O., która mieszkała tam przez dwa lata, intrygując wobec pozwanej przeciwko powodowi na każdym kroku, a którą powód przez ten czas zmuszony był utrzymywać. W tych warunkach stało się małżeństwo dla powoda prawdziwą męczarnią i dalsze współżycie stron jest wręcz niemożliwym, bowiem powód w skutek przedstawionego powyższego zachowania się pozwanej, nie jest w stanie znieść dłużej takiego życia wśród ciągłych awantur, pomiatania jego osobą, złośliwości i scysji z pozwaną”⁸³.

Jako istotną przyczynę rozdziału podaje powód, że pozwana cierpi chronicznie na choroby przeciwne celowi małżeństwa (niem. *dysmenorrhoe*, łac. *fluor foetidus*), które

⁷⁹ Do którego dołączono jeden załącznik (świadcstwo ślubu) oraz uiszczono opłaty sądowe i stemplowe – 25 zł oraz 2 × 0,80 zł za doręczenia.

⁸⁰ „W związku z tym pozwana sama zaproponowała powodowi, że gotowa jest w każdej chwili po powrocie do kraju z nim się rozjeść, traktując to małżeństwo tylko, jako umożliwienie jej wyjścia z trudnej sytuacji, w której się znalazła z dala od kraju. Pozwana żyła w zupełnej biedzie i przeszłość miała burzliwą i stosunki w małżeństwie ułożyły się z winy pozwanej w sposób wykluczający możliwość dalszego współżycia [...]”.

⁸¹ „Chociaż już wówczas rozpoczęły się między stronami nieporozumienia i scysje, spowodowane nieodpowiednim zachowaniem się pozwanej wobec ojca powoda, a także i wobec brata powoda. [...] Na skutek czego doszło do niesnasek, a nawet do zerwania stosunków powoda ze swoim ojcem i powód był zmuszony wyprowadzić się ze Lwowa, poczem wraz z żoną przeniósł się do Krakowa”.

⁸² „Tutaj współżycie stron przybierało coraz to gorszy obrót, wyłącznie z powodu histerycznego usposobienia pozwanej i jej nienawistnego odnoszenia się do powoda, co było przyczyną ustawicznych awantur między małżonkami, wywoływanych przez pozwaną bez żadnej rozsądnej przyczyny. Powód nie dopuścił się wobec pozwanej żadnego zawinienia, prowadził życie nienaganne, o pozwaną dbał zawsze nawet ponad swoje siły majątkowe, wydając sumy idące w tysiące na jej leczenie i wyjazdy kuracyjne, atoli zamiast z wdzięcznością spotykał się powód stale z opryskliwym, nienawistnym i lekceważącym traktowaniem przez pozwaną, ciągłymi obelgami i awanturami. Pozwana wszczyniała je niejednokrotnie w obecności osób trzecich, nazywając powoda «chamem», obrzucając go innymi obelżewami przezwiskami, a powodowana chorobliwą zazdrością, robiła powodowi publicznie, a nawet na ulicy gwałtowne sceny, kompromitując i ośmieszając go w ten sposób przed ludźmi. [...] W tym swoim niezrozumiałym postępowaniu pozwana posunęła się aż tak daleko, że gdy raz powód późno w nocy powrócił do domu, rzuciła się na niego i w złości zaczęła go bić pięściami po głowie i twarzy, nie szczędząc powodowi obelg, które w tem piśmie nie dają się nawet powtórzyć”.

⁸³ Na dowód powyższych twierdzeń zawnioskowano o przesłuchanie pięciu świadków: z Krakowa – Witolda B., ks. Andrzeja Ch., Karola i Wandę K. oraz Stanisława M., siostrę powoda z Rabki – Sonję [Zofię] M., brata powoda – Romana M. – urzędnika konsulatu polskiego we Wrocławiu i strony.

powodują u powoda z natury rzeczy nieprzezwyciężony wstręt fizyczny i wykluczają normalne pożycie małżeńskie⁸⁴.

Żądanie pozwu opiewało między innymi na rozdział małżeństwa z winy pozwanej i zasądzenie od niej dla powoda kosztów procesu⁸⁵. Powód wraz z pozwem złożył wniosek o zarządzenie tymczasowej separacji w myśl § 107 ABGB⁸⁶. Pozwana zaś już 5 listopada 1934 r. złożyła wniosek o przyznanie jej prawa ubogich (k.-7)⁸⁷.

Omawiana sprawa separacyjna toczyła się już według przepisów polskiej procedury cywilnej w SO w Krakowie w składzie trzyosobowym sędziów zawodowych (najpierw w składzie SSO: dr F. Hożejowski, dr B. Frey i dr J. Pelczar, a od drugiej rozprawy merytorycznej w składzie SSO: dr R. Höllander, dr J. Jura i dr S. Koniuszewski)⁸⁸. Proces toczono bez przerwy przez około 17 miesięcy, licząc od wytoczenia skargi w dniu 8 listopada 1934 r. do ostatniej (czwartej) rozprawy merytorycznej, która odbyła się 21 kwietnia 1936 r., po czym zawieszono postępowanie, aż do umorzenia sprawy 18 marca 1941 r. W tym czasie skorzystano z pomocy prawnej (rekwizycji) Sądów Grodzkich w Lublinie, Lwowie, Warszawie i Jordanowie. Przesłuchano strony oraz łącznie siedmiu świadków.

Na rozprawie (wstępnej) 20 listopada 1934 r. przyznano powódce prawo ubogich w niniejszym sporze, ale oddalono wniosek powoda o zezwolenie mu na odrębne zamieszkanie, nie dopatrując się przesłanek uzasadniających żądanie wniosku (k.-21-23)⁸⁹.

Tymczasem 30 stycznia 1935 r. adwokat pozwanej (dr Ludwik Wasilkowski), działający na zasadzie prawa ubogich, wniósł odpowiedź na pozew separacyjny i pozew wzajemny (k.-25-32)⁹⁰. W pozwie wzajemnym żona zażądała orzeczenia separacji

⁸⁴ W tym celu powód wnioskował o dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron, ewentualnie z orzeczenia biegłego lekarza.

⁸⁵ Wnioskowano także o przeprowadzenie rozprawy w jego nieobecności i nadania wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności z art. 355 pkt 1 i 4 k.p.c. Wartość przedmiotu sporu podano na 1000 zł.

⁸⁶ Uzasadniono to tym, że „skoro tylko pozwana dowiedziała się o tem, że powód zamierza skierować sprawę separacyjną małżeństwa na drogę sądową, zagroziła powodowi, że odbierze mu życie, lub przyprawi go o kalectwo, o ile się z nią rozejdzie, która to groźba wobec nienawistnego odnoszenia się pozwanej i jej histerycznego, oraz nieobliczalnego usposobienia wzbudza u powoda uzasadnioną obawę o jego życie i zdrowie, oraz uzasadnia wniosek o tymczasowe odrębne zamieszkanie”. Na tę właśnie okoliczność powód wniósł o przesłuchanie jako świadka księdza Andrzeja Ch. w Krakowie i powoda.

⁸⁷ Z kwestionariusza prawa ubogich (nr 55) (k.-35-38) wynika, że pozwana była gospodynią domową, oboje bez zajęcia, było to ich pierwsze małżeństwo; pozwana zajmowała jeden pokój w trzypokojowym mieszkaniu męża, który jako inżynier chemik pozostawał bez stałego zajęcia. Czysznik opłacał mąż. Na tym kwestionariuszu swoje podpisy złożyli: ksiądz proboszcz i pod datą 2 listopada 1934 r. komisarz Obwodu II z up. Prezydenta Miasta Krakowa.

⁸⁸ Sprawa ta toczyła się według przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks postępowania cywilnego z 29 listopada 1930 r. (t.j. Dz.U. z 1932 r. nr 112, poz. 934 ze zm.), obowiązującego od 1 stycznia 1933 r.

⁸⁹ W tym celu przesłuchano jako świadka (trzydziestodwuletniego) Andrzeja Ch., kandydata na księdza, przyjaciela powoda. Świadek ten był słuchany po prawnym upomnieniu i pouczeniu, który bez przysięgi zeznał, że „powód go prosił żeby spał w jego pokoju bo się boi żony, która mu grozi, że go pozbawi życia lub przyprawi go o kalectwo. Pewnego razu wróciliśmy nocą z kolacji, a żona wszczęła awanturę, że chodzi po nocach, się upija i że się to dla niego skończy smutnie. Znam pozwaną, jako osobę gwałtownego usposobienia. Zawsze przedstawiała mi się, jako silnie zdenerwowana [...]”.

⁹⁰ Pełnomocnictwo dla dr. Ludwika Wasilkowskiego, Rynek Główny A-B nr 3 w Krakowie z dnia 15 listopada 1934 r. (k.-33).

małżeństwa i alimentów po 250 zł miesięcznie⁹¹. W uzasadnieniu pozwu wzajemnego pozwana zaprzeczyła wszystkim wyraźnym nieprzyznanym twierdzeniom powoda⁹². Zarzuciła, że pozew jej męża oparty został na wymysłach, które mają za zadanie „steroryzować powódkę, tymczasem pozwany objawiał nieraz niewłaściwe skłonności, których powódka na razie nie opisuje”. Winę za rozbitcie małżeństwa, jej zdaniem, ponosi pozwany, bo uchylał się (od początku małżeństwa) od obowiązku dostarczania powódce koniecznego utrzymania, tak że „powódka była zmuszona zarabiać na utrzymanie własną pracą, mimo że majątek i dochody pozwanego na utrzymanie powódki wystarczyć powinien. Po powrocie do kraju objęła posadę gospodyni u ojca pozwanego i pobierała za to wynagrodzenie miesięczne. W czasie choroby na *ischias* [zapalenie nerwu kulszowego] powód uragał powódkę i nie opiekował się nią”⁹³. Dopuszczać się miał zdrad małżeńskich⁹⁴, wielokrotnie opuszczał pozwaną w chorobie⁹⁵ oraz ustawicznie złośliwie i długotrwanie szykanował w sposób uporczywy⁹⁶.

Na pierwszej rozprawie głównej (jawnej) 5 lutego 1935 r. SO⁹⁷ postanowił, że pozew i pozew wzajemny będą wspólnie rozpoznawane i dopuścił dowody z przesłuchania trzech świadków (k.-59-64). Po przesłuchaniu dwóch obustronnych świadków, tj. Witolda B.⁹⁸ i Karola K.⁹⁹, strony cofnęły dowody z innych świadków zaoferowane

⁹¹ „Pozwany jest zamożnym człowiekiem ma rentę w wysokości 400 zł miesięcznie, jest współwłaścicielem szeregu realności we Lwowie i domu w Krakowie (róg Piłsudskiego i Czapskich 5), a ponadto jest człowiekiem zdrowym i silnym, mogącym na siebie i żonę pracować. Powódka jest pozbawiona środków do życia, jak świadczy świadectwo ubóstwa, powódka wobec słabego stanu zdrowia potrzebuje około 250 zł miesięcznie”. Wnioskowała także o przeprowadzenie rozprawy pod jej nieobecność.

⁹² Na początek zaznaczyła, że pochodzi z ziemiańskiej rodziny O. [nazwisko] z Lublina; zresztą wielokrotnie akcentowane w pozwie wzajemnym.

⁹³ „Zachowanie się pozwanego wobec powódki było tak niesłychane, hałaśliwe i ordynarne, że lekarz w trosce o zdrowie powódki i [...] innych pacjentek, musiał ograniczyć wizyty pozwanego w klinice”. Powód chciał powódkę odesłać do rodziny w Lublinie. Po wyjściu ze szpitala (10 lutego 1933 r.) powódka musiała całą noc spędzić na dworcu kolejowym. Znieważał pozwany powódkę słownie i czynnie, nawet na ulicy oraz w korespondencji listownej. Od 1933 r. systematycznie znęcał się nad powódką. Pozwany opuścił w jesieni żonę i wyjechał w nieznanym kierunku.

⁹⁴ 10 czerwca 1934 r. miał przysłać posłańca przyjaciela Witolda B. po rzeczy swoje osobiste, który miał jej oznajmić, że „pozwany do powódki nie powróci, gdyż znalazł w Warszawie kobietę, z którą jest szczęśliwy”.

⁹⁵ „W październiku 1933 r., gdy powódka powróciła z letniska nie zastała powoda w domu, ale dopiero po 2 tygodniach powrócił”.

⁹⁶ Zob. (k.-30-31). „W jesieni 1934 r., gdy poprzednie metody udreki nie pomogły znalazł inne sposoby: począł po nocach bić powódkę łaską, budzić powódkę, nie dając jej spać, świecić w tym celu światło, spacerować po mieszkaniu, włamywać się do pokoju powódki, w nocy wyrwać powódkę poduszkę spod głowy, by uniemożliwić jej sen, oczywiście bicia i fizyczne i tudzież moralne katowanie powódki nie ustawało, w końcu powódkę złośliwie opuścił, wypowiedział mieszkanie i wyjechał z Krakowa bez podania adresu. Od października 1934 r. pozwany pozostawił powódkę bez utrzymania, zabrał jej nawet rzeczy osobiste i zapłacił jej na utrzymanie jedyne 150 zł, ale pod zagrożeniem z art. 201 kk. Za namową powódki powrócił pozwany do Krakowa, ale dalej dojeżdżał do »wybranki swojego serca«. Zawsze zalecał powódce pozwany wyjazd do rodziców do Lublina. Od 1933 r. systematycznie znęcał się nad powódką. Pozwany opuścił w jesieni żonę i wyjechał w nieznanym kierunku”.

⁹⁷ W składzie SSO: dr R. Höllander, dr J. Jura i dr S. Koniuszewski.

⁹⁸ Świadek, lat 34, właściciel drukarni, zeznał, że „zna strony od kilku lat, sprzeczki między nimi bez poważnego podkładu”, że „małżeństwo jest niedobre”, a „sprawić jej toalety to przekraczało jego możliwości finansowe”, ponadto „nie wie czy powód ma stosunki z inną kobietą i czy na tym tle dochodziło do sprzeczek”.

przez siebie, w tym z prof. dr. J.M. – ojca powoda (k.-64)¹⁰⁰. Na drugiej rozprawie głównej 12 marca 1935 r. SO w Krakowie na wniosek pozwanej (k.-69-70) dopuścił dowód z przesłuchania świadka – Danuty O., siostry pozwanej na miejscu w Krakowie¹⁰¹, a o przesłuchanie innych świadków zwrócono się o pomoc (rekwizycję) do Są-

⁹⁹ Świadek, lat 42, emerytowany oficer, katolik, zeznał, że powód skarżył się mu na żonę, że „nie ma spokoju w domu, że mu grozi obcięciem nóg” (k.-63).

¹⁰⁰ Należy zauważyć, że w aktach sprawy (k.-235) znajduje się (w kopercie) dwustronne pismo profesora dr. J.M. ze Lwowa (na maszynie) z daty 28 lutego 1935 r. skierowane do pełnomocnika swojego syna (powoda) adwokata dr. Jerzego Brylińskiego o treści, którą przytoczono w całości:

„Łaskawy Panie Mecenasiu,

I. Klient Pański Emil Bolesław M. zwrócił się do mnie z prośbą o udzielenie Mu pewnych informacji dla jakiegoś procesu, aczkolwiek od dłuższego czasu mało co mnie wiąże z Pańskim klientem uważam to za *officium boni viri* życzenie jego spełnić.

W lecie 1927 r. wysłałem Pańskiego klienta do USA ażeby nauczył się pracować. Posyłałem mu regularnie via Bank hipoteczny i Konsulat w Detroit osmdziesiąt dolarów miesięcznie, ponadto na nadzwyczajne wydatki sumy po sto dolarów. Były to przeważnie subwencje z mojej kieszeni. Kiedy w r. 1931 sytuacja finansowa moja zaczęła się psuć postanowiłem go ściągnąć do domu. Natrafiwszy na bierny opór domyśliłem się, że chodzi o kobietę, z którą żył. Ofiarowałem wobec tego wakuującą u mnie podówczas posadę kluczniczy /sto pięćdziesiąt zł i utrzymanie/. Podziało, przyjechali, podobno przed wyjazdem dla celów paszportowych wzięli ślub cywilny. Klucznicza dezorganizowała mi dom, zawierała stosunki nadmiernie przyjacielskie z częścią służby, dokuczała wreszcie. W czerwcu 1932 oświadczyłem spokojnie, ale stanowczo: «w moim domu moja wola musi być respektowana». Na to klucznicza odpowiedziała atakiem histerycznym, a jej towarzysz /jednostronnie poinformowany/ zrobił mi scenę. Stosunki osobiste uległy rozwiązaniu, w dziesięć dni potem parka /korzystając/ z mojej nieobecności wyjechała w niewiadomym kierunku.

II. Stosunki finansowe. Skutkiem spadku czynszów i niepłacenia ich sytuacja moich dzieci jest katastroficzną. Zamknięcie rachunkowe za rok 1934 /odpisem mogę służyć/ wykazuje dochód z domów przy ul. Z. brutto 28.295 zł 31 gr., rozchód (dopisane długopisem) 14.106 zł 95 gr. netto, dochód 14188 zł 36 gr. z tego jedna ósma przypada na Pańskiego Klienta (dalej druga strona): około 1.773 zł. /rocznie/. Nadmieniam, że uzyskałem w Izbie Skarbowej odpis podatku państwowego a w Magistracie dodatków komunalnych /razem około 2.000 zł/ z tytułu ubytku w dochodach we wysokości 35%. Drugi dochód z mieszkania przy ul. M. zajmowanego przeze mnie. Według oszacowania z r. 1913/14 przez Administrację podatków wartość czynszowa całej realności wynosiła trzy tysiące koron, wobec tego, że nie zajmuję całej willi, trzy pokoje stoją do dyspozycji moich dzieci, wypada na mnie około 2.400 koron więc około 2.520 złotych. Dla wyjaśnienia sytuacji wniosłem do Urzędu rozjemczego dla spraw najmu podanie o ustalenie wysokości czynszu najmu z mego mieszkania. Czwarta część tego czynszu przypadłaby Pańskiemu Klientowi, z tego jednak należałoby potrącić wydatki, które opłacam jako zarządca z własnej kieszeni. Wydatki te wynoszą w r. 1934 tysiąc osmset czternaście zł 84 gr. Czysty dochód przypuszczalnie nie przekroczy 800 złotych, z tego czwarta część około dwieście złotych rocznie. W sprawie ustalenia wysokości czynszu najmu /wartości czynszowej/ mego mieszkania otrzyma Pan wezwanie dla swego klienta, którego adresu nie znam/ skutkiem czego nie mogłem sprawy wcześniej na właściwe tory wprowadzić/. Nadmieniam, że dotychczas płaciłem tytułem zaliczki klientowi 350 zł miesięcznie, powstało stąd zadłużenie około dwa tysiące zł. W przyszłości zaliczkę zmniejszę odpowiednio i potrącać będę raty na spłatę długu z tytułu zaliczki.

(tu odręcznie: Z wyrazami poważania M. [nazwisko profesora])”.

¹⁰¹ Zob. (k.-83-89). Świadek Danuta O., lat 21, panna, siostra pozwanej, po prawnym pouczeniu w myśl art. 25 k.p.c. zeznała, że „małżeństwo [stron] jest niedobrane, obydwójce są nerwowi, że każda drobnostka wyprowadza ich z równowagi, że powód jest bardzo popędliwy, okłada moją siostrę obelgami, a moja siostra nazwała jego postępowanie chamskimi, a jego samego chamem. [...] Powód niejednokrotnie pokazywał mi listy miłosne od swej kochanki z Warszawy [...]”. Dołączono także zaświadczenie lekarskie (dr Jan Sypniewski) o zapaleniu oskrzeli u pozwanej i o wyczerpaniu nerwowym (k.-91).

dów Grodzkich we Lwowie¹⁰², Lublinie¹⁰³, Jordanowie¹⁰⁴ i Warszawie¹⁰⁵. Sąd wydał wtedy także postanowienie o zabezpieczeniu powództwa wzajemnego przez zobowiązanie powoda do uiszczania tymczasowo powódce alimentów w kwocie 150 zł miesięcznie z góry, począwszy od 15 marca 1935 r. (k.-87-88)¹⁰⁶. Po uwzględnieniu zażalenia powoda, ostatecznie postanowieniem SO w Krakowie z 23 grudnia 1935 r. kwota alimentów (tymczasowych) została obniżona do 70 zł miesięcznie, począwszy od 18 marca 1935 r.¹⁰⁷ Zresztą na tej rozprawie SO w Krakowie wezwał w drodze rekwizycji Sądy Grodzkie w Warszawie i Lublinie o przesłuchanie stron (odpowiednio powoda

¹⁰² O przesłuchanie pod przysięgą świadka J.M. we Lwowie na powyższe okoliczności oraz jaką kwotę uzyskał powód ze sprzedaży domu przy ul. Czapskich 5 w Krakowie (k.-101-102).

¹⁰³ Zob. (k.-211-216). Sąd Grodzki w Lublinie w dniu 7 listopada 1935 r. przesłuchał świadka Krystynę O., zam. ul. Leszczyńskiego 6 w Lublinie, lat 25, katoliczkę, siostrę pozwanej, która zeznała, że: nigdy nie zauważyła niewłaściwego zachowania się pozwanej wobec powoda. Natomiast były nieporozumienia z braćmi pozwanego (k.-212), którzy domagali się pożyczania pieniędzy, a wobec odmowy zachowywali się wobec pozwanej grubiańsko i lżyli słowami „ty przybłędo, stara kurwo, wiedźma [...]”. Powód znieważał pozwaną, nazywając ją „kurwą» wobec osób trzecich. Miał się powód zachowywać niedobrze w czasie leczenia się pozwanej na zapalenia rwy, miał pewnego razu uderzyć pod wpływem zdenerwowania siostrę w twarz przed restauracją Pollera” (k.-213). „W nocy wypędzał pozwaną z domu, a kiedy się opierała kopał ją, czego byłam świadkiem” (k.-214). „Powód nakłaniał siostrę, żeby sprowadziła sobie kochanka, bo wtedy nie będzie miał skrupułów i będzie mógł swobodnie bez skrupułów zdradzać ją. W czasie choroby siostry powód zrobił jej tak wielką awanturę, że chciała wyskoczyć akurat z trzeciego piętra, powód chciał dokuczać pozwanej” (k.-214). „Powód zaraził pozwaną insektami, a nawet nie próbował się usprawiedliwiać przed żoną”.

¹⁰⁴ O przesłuchanie Sonji [Zofię] O. z d. M. zam. w Rabce (k.-97-98).

¹⁰⁵ Zob. (k.-165-167). Sąd Grodzki w Warszawie w dniu 19 czerwca 1935 r. przesłuchał pod przysięgą świadka Brunona A., lat 26, studenta medycyny, obcego dla stron, zaprzyjaźnionego, który zeznał: „[pozwaną] poznałem w 1928 r. w Detroit w Ameryce przez swojego wuja. Pozwana sama mnie mówiła, że ona nielegalnie przyjechała do USA z Kanady, ona w tym czasie była chora wenerycznie, wtedy ich współżycie było dobre, natomiast po ślubie nic nie wiem” [...].

¹⁰⁶ W dniu 20 marca 1935 r. adwokat powoda wniósł zażalenie na postanowienie o zabezpieczeniu alimentacyjnym powódki oraz wniosek o zmianę postanowienia albo o oddalenie lub obniżenie alimentów do 50 zł miesięcznie (k.-107-108). W odpowiedzi na powyższe, w dniu 18 kwietnia 1935 r. adwokat powódki złożył odpowiedź na zażalenie powoda, podnosząc, że powód posiada według jego twierdzeń – 1/8 cz. kamienicy we Lwowie przy ul. Z. 1 i willę przy ul. M. we Lwowie. Ponadto otrzymuje od swojego ojca J.M. do 1000 zł miesięcznie (k.-113-116).

Sąd Apelacyjny w Krakowie w dniu 2 maja 1935 r. (w składzie SSA: dr Gorzowski, dr H. Matuziński i dr B. Ehrenpreis) postanowił uchylić postanowienie SO w Krakowie do ponownego rozpoznania, a w szczególności dla zbadania przez przesłuchanie stron względnie przez inne środki dowodowe co do stosunków majątkowych i dochodowych (k.-125-126).

¹⁰⁷ Na rozprawie „strony uznały autentyczność dochodów Bolesława M., tudzież jego stanu majątkowego określonego w liście prof. dr J.M. z 28 lutego 1935 r. [...] Z uwagi na ten dochód (i około 1.973 zł rocznie po czerwcu 1935) i że jest właścicielem domu we Lwowie ul. Z. w 1/8 części, z której dochód roczny brutto wynosi 28.295,31 zł, ponadto właścicielem domu przy ul. M. we Lwowie w 1/4 części, którego wartość czynszowa wynosi około 3.000 zł rocznie, przeto alimentację miesięczną w wysokości 70 zł uznano za zupełnie odpowiednią stanu majątkowego i dochodowego Bolesława M., zwłaszcza że Wanda M. nie ma żadnych środków do życia”. Po czym adwokat powoda dr Jerzy Bryliński w dniu 31 grudnia 1935 r. zawniósł o sporządzenie postanowienia z uzasadnieniem (k.-253). W dniu 4 stycznia 1936 r. adwokat pozwanej dr Ludwik Wasilkowski złożył wniosek o doręczenie mu tymczasowego zarządzenia zaopatrzonego w klauzulę wykonalności (k.-257). W dniu 23 grudnia 1935 r. pozwaną reprezentował dr Stanisław Janiga, substytut dr. Ludwika Wasilkowskiego (k.-231).

zamieszkałego wówczas przy ul. Siennej 61/10 w Warszawie¹⁰⁸ i pozwanej zamieszkałej przy ul. Leszczyńskiego 6 w Lublinie¹⁰⁹).

Na czwartej rozprawie głównej w SO w Krakowie 21 kwietnia 1936 r. przedstawiono stan sprawy, odczytano dowody zgromadzone w wyniku rekwizycji sądów, po czym SO na zgodny wniosek stron procesowych złożony w tym dniu (k.-301) wydał postanowienie o zawieszenie postępowania separacyjnego na podstawie art. 201 § 1 k.p.c.¹¹⁰

Sąd Okręgowy w Krakowie dopiero 18 marca 1941 r.¹¹¹ wydał postanowienie „W imieniu Prawa” o umorzeniu zawieszzonego postępowania separacyjnego (k.-311)¹¹², czyniąc zadość wymaganiom zasady legalizmu. Zresztą do połowy 1942 r. zauważalne jest w SO w Krakowie zjawisko formalnego kończenia (umarzania) wielu sporów separacyjnych zawieszonych (i spoczywających) jeszcze od początku lat 30.

W omawianej sprawie nie wiadomo, co bezpośrednio zdeterminowało wolę stron w kierunku zakończenia sporów małżeńskich przed sądem. Być może, że przyczyniła się do tego nie najlepsza sytuacja finansowa powoda oraz rosnące koszty postępowania, a być może i perswazja osobista ojca powoda – profesora J.M. Niemniej taki rodzaj zakończenia sporu o separację przed SO w Krakowie w okresie międzywojennym należał do zdecydowanie najczęstszych.

Some remarks on two trials concerned with the separation of spouses as held in the inter-war time In Cracow

Summary

The paper is based on the search query as made in the State Archives in Cracow, and specifically on the analysis of files of the Cracow Circuit Court covering the years 1918–1945. In both discussed trials whose objective was the separation of spouses these were the husbands who filed the applica-

¹⁰⁸ Zob. (k.-269-271). Powód słuchany przed SG w Warszawie w dniu 29 lutego 1936 r. zeznał, że z żoną żył do 1 listopada 1934 r. „dawałem na utrzymanie jej, kupiłem futro, lisa ponadto dużo wydałem na lekarstwa”.

¹⁰⁹ Zob. (k.-289-290). Próby wezwania pozwanej przed SG w Lublinie okazały się bezskuteczne, po czym 6 marca 1936 r. przesłano akta SO w Krakowie bez wykonania.

¹¹⁰ Zob. (k.-305). W dniu 18 listopada 1936 r. mecenas dr L. Wasilkowski wypowiedział powódce pełnomocnictwo.

¹¹¹ W składzie SSO: dr E. Świder, dr M. Łazarski i dr M. Mach; protokołował apl. Medwicz.

¹¹² Zob. (k.-293). W dniu 18 marca 1941 r. sekretariat Sądu przedstawił akta sprawy celem jej umorzenia. W uzasadnieniu postanowienia napisano, że „ponieważ wniosek o podjęcie postępowania nie został zgłoszony w ciągu trzech lat od daty postanowienia o zawieszeniu”, należało po myśli art. 204 § 1 k.p.c. postępowanie umorzyć (k.-309). Mianowicie w myśl przepisu art. 204 § 1 k.p.c. „Sąd umorzy postępowanie, zawieszony na zgodny wniosek stron lub wskutek ich niestawiennictwa, jeżeli wniosek o podjęcie postępowania nie został zgłoszony w ciągu lat trzech od daty postanowienia o zawieszeniu”. Próby doręczenia tego postanowienia powodowi na adres przy ul. Topolowej 33 w Krakowie były bezskuteczne.

tion. They were Catholics with the University educational background and both were the sons of the professors of law the inter-war period. In the first case, supplied with the court reference no.: SOKC 4334 (Cg XI f 713/21) it took the trial almost three years and a half (from 31 May 1921 until 17 September 1924) to be ended, the case being examined in the three instances. The Cracow Circuit Court, after 6 hearing sessions, dismissed the application for the separation. The Appellate Court upheld this decision while the Supreme Court in which the motion for the revision was lodged unexpectedly found the decision justified and adjudicated on the separation of spouses on the basis of the fault that it attributed to both parties.

The files of the second trial were supplied with the reference no.: SOKC 797 (I C 1323/34). It took the trial 17 months (from 8 November 1934 until 21 April 1936) to end, after four hearing sessions. The decision amounted to the suspension of legal proceedings. For 3 years that followed the parties did not apply for the resuming of the proceedings. As a result the Cracow Circuit Court issued, on the 18th of March 1941, the "On Behalf of the Law" decision on the discontinuance of the suspended proceedings for the separation, thereby fulfilling the requirement of legalism. These proceedings could be classified among those that were most time consuming, the case being tried in one instance. In view of the fact that divorces were not admitted on the basis of the ABGB, the separation trials as instituted by Catholic spouses in *Polonia Minora* region were decidedly the most frequent method that was applied to deal with difficult matrimonial issues by married couples.

